

DYLEMAT PRUS (Gerlach – Bismarck – Moltke)

W historiografii zachodnioniemieckiej dostrzegamy dążność do rehabilitacji Prus. W odniesieniu do czasów najnowszych niektórzy historycy zmierzają do wykazania, że kasta oficerów i dyplomatów, wywodząca się w lwiej części spośród junkrów pruskich, stanowiła ośrodek opozycji przeciw Hitlerowi; inni zaś starają się dowieść, że duch pruski, tak jak go reprezentowała szlachta pruska i polityka Bismarcka, pozostawał w zasadniczej sprzeczności z duchem zaborczości, nacjonalizmu i bezprawia, którego wykwitem był Hitler.

Stanowisko to ma swoje głębsze korzenie wiążące się z oceną roli historycznej Prus. Chodzi o rozstrzygnięcie pytania, czy istotą dziejów pruskich była zaborczość, nacjonalizm i militarizm, czy też dążność do zachowania porządku tradycyjnego. Podjęcie głębszej dyskusji na temat roli prusactwa w dobie hitlerowskiej nie jest możliwe bez wyjaśnienia zasadniczego zagadnienia roli Prus w w. XIX, tzn. w okresie krystalizowania się prądów nacjonalistycznych.

Problemowi temu poświęcone są prace, których podstawowe tezy zamierzamy zreferować w niniejszym artykule¹. Wspomniane prace dotyczą postaci Ludwika von Gerlach, Ottona von Bismarck-Schönhausen i Helmutha von Moltke. Postacie te symbolizują kolejne etapy ewolucji Prus w w. XIX. Gerlach był najwybitniejszym przedstawicielem konserwatywnego tradycjonalizmu feudalno-stanowego, który wycisnął swe piętno na dziejach Prus w okresie panowania Fryderyka Wilhelma IV (1840—1857). Bismarck związany był początkowo z tym samym prądem; porzucił go jednak i skierował Prusy na drogę kompromisu z nacjonalizmem i liberalizmem. Moltke zerwał zupełnie z tradycjonalizmem stanowym i militarizm junkierski oddał w służbę nacjonalizmu. Każdy z tych polityków był konserwatystą, każdy starał się o zachowanie hegemonii junkierskiej. Jednakże w toku rozwoju historycznego konieczna była zmiana metod, które by zapewniły utrzymanie tej hegemonii. O ile u Gerlacha dominuje całkowicie interes i ideologia szlachty feudalnej, to u Bismarcka na czoło wysuwa się interes państwa, które jest już nie tylko narzędziem władzy szlachty, ale służy również interesom liberalnej i nacjonalistycznej burżuazji. Bismarck czuje się jednak stale przede wszystkim junkrem i poddanym króla pruskiego, a nie obywatelem państwa junkiersko-burżuazyjnego. Moltke myśli już tylko kategoriami narodu i państwa, jest przede wszystkim militarystą w służbie narodu burżuazyjnego, jest junkrem nie jako właściciel ziemski, ale jako generał. Współpraca między junkierstwem a burżuazją może się rozwijać w sposób harmonijny z warunkiem,

¹ Leonhard Muralt, *Bismarcks Verantwortlichkeit*. Göttingen 1955. Gerhard Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk. Das Problem des „Militarismus“ in Deutschland. Erster Band: Die altpreussische Tradition*. München 1954. Hans Joachim Schoeps, *Das andere Preussen*. Stuttgart 1952. Rudolf Stadelmann, *Moltke und der Staat*. Krefeld 1950.

że odrzucone zostaną koncepcje stanowe zarówno Gerlacha, jak Bismarcka. Burżuazja ceni u junkrów przede wszystkim to, co reprezentował Moltke: prężność i ducha militarne. Gerlach sprzeciwia się zaborom dokonywanym przez Prusy, choć zabory te prowadzą do zjednoczenia narodowego. Bismarck sprzeciwia się odebraniu Francji Alzacji i Lotaryngii, myśląc o porozumieniu się z pokonanym Napoleonem III. Natomiast Moltke domaga się zupełnego obezwładnienia Francji, doprowadza do zaboru bogatych terenów alzacko-lotaryńskich i zdobywa w ten sposób dla kapitału niemieckiego obfite złoża rudy żelaznej i węgla.

W ten sposób Gerlach, Bismarck i Moltke symbolizują bardzo znamiennej ewolucję. Chcąc utrzymać za wszelką cenę hegemonię junkierską rezygnują stopniowo z ideałów tradycjonalizmu feudalnego i oddają państwo pruskie na usługi nacjonalistycznego liberalizmu i imperializmu burżuazyjnego. Ostatecznym rezultatem tej ewolucji będzie hitleryzm. Generał Schleicher rozsądzi ustrój liberalno-demokratyczny, marszałek Hindenburg przekazuje władzę Hitlerowi. Dowództwo armii i kierownictwo państwa przejdzie z rąk junkrów pruskich w ręce bawarskiego drobnomieszczanina. Skutki tego były dla prusactwa tragiczne.

W związku z tym nasuwa się koncepcja dylematu Prus. Dążność do utrzymania hegemonii junkierskiej zmuszała Prusy do rezygnacji z ideałów konserwatywnych. Najreakcyjniejsze państwo stawało się narzędziem sił zmierzających do nieustannych zmian. Prusy służyły kolejno: liberalizmowi, nacjonalizmowi, imperializmowi. Obszarnicy coraz częściej tracą majątki w wyniku rozwoju kapitalizmu i stają się kastą oficerską, konserwatyści niszczą urzędnictwo tradycyjne, feudałowie służą nacjonalizmowi, wreszcie imperialiści doprowadzają do likwidacji własnego państwa.

Na podstawie cytowanych prac w przypisie 1 zajmijmy się zreferowaniem tej ewolucji na kanwie poglądów Gerlacha, Bismarcka i Moltkego.

Poglądami Gerlacha zajmuje się w cytowanej pracy Hans Joachim Schoeps. Gerlach był najwybitniejszym przedstawicielem grupy ludzi tworzących tzw. „Koło chrześcijańsko-germańskie“, z którego wyszli wybitni politycy, jak Józef Maria von Radowitz (ojciec) i Leopold von Gerlach. Za czasów Fryderyka Wilhelma IV ludzie ci, tworzący tzw. „kamarylę“, dzierżyli władzę w Prusach. Ludwik von Gerlach formułował poglądy tej grupy niewątpliwie w sposób skrajny: zdziwiony był, gdy ktoś poglądy jego całkowicie podzielał. Jednakże tradycjonalizm stanowy, ścisły legitymizm, religijny pietyzm stanowiły cechy charakterystyczne całego prądu reakcyjno-romantycznego przeciwstawiającego się racjonalizmowi, liberalizmowi, nacjonalizmowi i absolutyzmowi państwowemu. Koncepcje „chrześcijańsko-germańskie“ zmierzały do integralnego zaprzeczenia nowożytnego rozwoju dziejowego. Starły się zahamować rozwój kultury nowoczesnej nie tylko siłą i przymusem wykonywanym przez władzę państwową, ale sięgały do samych korzeni tego rozwoju, odrzucały wszelki kompromis z nowoczesną ideologią, nawiązywały do średniowiecznego porządku społecznego i ideologicznego.

Autorzy cytowanych prac starają się wykazać, że dotychczasowy pogląd na rolę Prus niezupełnie odpowiada prawdzie. Najbardziej wyraźnie teza ta ujawnia się w pracy Schoepsa, który mówi o „innych Prusach“, tzn. o Prusach Fryderyka Wilhelma IV. Prusy, o których pisze Schoeps, nie miały nic wspólnego z nacjonalizmem. Były raczej ojczyzną tradycjonalistycznego konserwatyizmu feudal-

nego. Stąd Schoeps nie powołuje się na Henryka von Treitschke, który rozpatrywał dzieje Prus pod kątem widzenia ogólnoniemieckich interesów narodowych, ani na Henryka von Sybel, który czcił Bismarcka jako twórcę zjednoczonego państwa niemieckiego. Schoeps wydał natomiast „Dzieje Prus“ Leopolda von Ranke, historyka dziewiętnastowiecznego, tkwiącego w konserwatywnej atmosferze romantyki, entuzjasty króla Fryderyka Wilhelma IV². Rankemu obca była narodowo-liberalna tendencyjność oceny historycznej. Ranke chciał tylko powiedzieć, jak właściwie było, i wobec historii zajmował postawę pełną szacunku dla minionych zdarzeń. Patrzył on krytycznie na sojusz Bismarcka z liberałami, a dynamika „żelaznego kanclerza“ wydawała mu się złowroga.

Nasuwa się tu jednak poważna wątpliwość, o co właściwie chodzi. Jeżeli dzisiejsi piewcy Prus odrzucają wszystko, co wiązało się z liberalizmem i nacjonalizmem, a chcą nawiązać do tradycyjnego konserwatyizmu, to dlaczego właśnie w Prusach szukają źródeł tego tradycjonalizmu? Wszak wzorem stanowego ustroju konserwatywnego była jeszcze w XIX w. Szwabia i Bawaria, mimo Montgelasa, i Dolna Saksonia. Gdzież szukać tradycji szlacheckiego protestantyzmu jeśli nie w ojczyźnie Ulricha von Hutten? Stare wolności stanowe, stary typ rasowy, stare urzędnictwo i tradycje zachowały się najlepiej w protestanckiej Wirtembergii i Hanowerze, związanym aż do r. 1837 unią personalną z krajem, który był ideałem zarówno umiarkowanie postępowego Dahlmanna, jak i właśnie Ludwika von Gerlach, tzn. z Anglią. Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy Schoeps chce odnowienia tradycjonalizmu i konserwatyizmu, czy też nie chodzi mu o nic innego jak właśnie o Prusy, i tylko o Prusy.

Jeżeli bowiem chodzi o Prusy, to szukanie w nich ideału konserwatywnego jest przedsięwzięciem chybionym. Nie ma państwa, które by tak systematycznie i gwałtownie podważało zasady tradycyjne jak Prusy. Prusy powstały na obcych ziemiach i zorganizowały się bez jakiegokolwiek rodzimej podstawy plemiennej. W Prusach Wschodnich dokonano przemiany feudalnego zakonu rycerskiego na państwo świeckie, co nie miało precedensu w dziejach. Zaborcza polityka władców pruskich niszczyła tradycyjny porządek europejski, doprowadziła do upadku szlacheckiego państwa polskiego, w wojnach śląskich wykazała zupełną pogardę dla pojęć prawa i sprawiedliwości. Elektorzy brandenburscy i królowie pruscy łamali bezwzględnie przywileje stanowe, tworzyli absolutystyczne państwo wojowników i biurokracji, ustawicznie myślące o zaborach i niszczeniu ustalonego porządku. Koroną tej polityki było zjednoczenie Niemiec przez Bismarcka, które mogło być wyrazem konieczności, ale było również na pewno dziełem gwałtu.

Jeżeli zatem Hans Joachim Schoeps mówi o tym, że istniały również inne, konserwatywne, tradycjonalistyczne Prusy, to każdy obiektywny czytelnik będzie w nich widział element, który w dziejach Prus nie odegrał żadnej istotnej roli. Istnieje jednak obawa, że czytelnik niemiecki w pracy Schoepsa będzie widział przede wszystkim rehabilitację Prus i nie dość wyraźnie zda sobie sprawę, że te „inne Prusy“ były przeciw nierealne i nie odpowiadały rzeczywistości historycznej.

W dziejach niemieckich XIX w. występuje zaskakujące zjawisko tzw. kultur-

² Leopold von Ranke, *Preussische Geschichte*. Aus dem Gesamtwerk ausgewählt und bearbeitet von Prof. Dr. Hans Joachim Schoeps. Darmstadt 1956

kampfu. Bismarck, opierając się na liberałach walczył z Kościołem katolickim i konserwatywną szlachtą katolicką. Pisano już wiele o partykularyzmie katolików niemieckich. O czym jednak świadczy fakt, że w katolickiej Frakcji Centrowej znalazł się Ludwik von Gerlach, który był protestantem? Ciekawe też jest, że okres panowania Fryderyka Wilhelma IV przyniósł harmonijną współpracę państwa pruskiego z Kościołem katolickim. Głównymi szermierzami koncepcji oddania korony cesarskiej Fryderykowi Wilhelmowi IV w dobie Wiosny Ludów byli dwaj katolicy: Henryk von Gagern i Józef Maria von Radowicz.

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie zdać sprawę z tego, że światopogląd polityczny „koła chrześcijańsko-germańskiego“ opierał się na koncepcjach katolickiego tradycjonalisty, Karola Ludwika Hallera.

Ujawnia się tu rola katolicyzmu jako ośrodka krystalizacyjnego konserwatywnego niemieckiego. Gerlach wywodzi swoje poglądy z lektury św. Augustyna, słynnego teoretyka ultramontanizmu Józefa de Maistre oraz K. L. Hallera. Istotę problemu, przed jakim stał konserwatyzm, dostrzegł przywódca katolickiego Centrum Ludwik Windthorst, gdy 22 kwietnia 1871 r. rzucił w Reichstagu pytanie, „czy interesy konserwatywne mogą być reprezentowane bez podstaw kościelnych i religijnych“. Wniosek, jaki Windthorst z tego wysnuł, brzmiał: „Wstąpiłem do Frakcji Centrowej, ponieważ będąc z natury konserwatywny, uznałem, że frakcja, do której bym najchętniej wstąpił,, nie jest już konserwatywna“.

Protestantyzm bowiem nie mógł stanowić podstawy ideologicznej konsekwentnego konserwatywności. Junkrzy unikali nazwy „protestantyzm“, gdyż miała ona odcień rewolucyjny. W okresie reakcji po Rewolucji Francuskiej wiele wybitnych osób przeszło z protestantyzmu na katolicyzm. Pod naciskiem biurokracji kościoły luterański i kalwiński musiały się połączyć w r. 1817. Teologia protestancka podważała wiarogodność Pisma św. i tzw. „Pism wyznaniowych“ Lutera, Kalwina i Melanchtona. Fryderyk Schleiermacher roztopił ortodoksję w kontemplacyjnym panteizmie. Pod koniec wieku Adolf Harnack odrzucił ewangeliczne pochodzenie dogmatów. Katolicyzm stawał się jedyną konsekwentną doktryną konserwatywną, Kościół katolicki był głównym reprezentantem porządku feudalnego. To właśnie stanowiło istotę słynnego kulturkampfu.

Dla zrozumienia stosunku konserwatywności do Prus nieodzowne jest zwrócenie uwagi na stanowisko kół katolickich wyrażające się głównie w artykułach zamieszczanych w czasopiśmie „Historisch-politische Blätter“ wychodzącym od 1837 r. w Monachium. Starano się tam znaleźć źródło prądów nurtujących społeczeństwa dziewiętnastowieczne. Dążność do przewrotu była w oczach tych konserwatystów pierwiastkiem wrodzonym, tak jak wrodzona jest skłonność do grzechu. Dokonano przy tym rozprawy z protestantyzmem. Reformacja uznana została za źródło i przejaw ducha buntowniczego, który w XIX wieku zmierza do zniszczenia kultury i porządku społecznego.

Ale ostre potępienie przewrotu nie oznaczało jeszcze aprobaty istniejących stosunków państwowych. Rozkład społeczeństwa dokonujący się w rezultacie prądów rewolucyjnych, doprowadzić musi do dyktatury wojskowej. Pierwowzorem takiej dyktatury są Prusy. Być może krajem najbardziej zagrożonym przez rewolucję jest absolutystyczna Rosja (pogląd Donoso Cortésa). Zdaniem bowiem tradycjonalistycznych konserwatystów absolutyzm, protestantyzm i liberalizm były wyrazem tego samego ducha rewolucji, który niszczy tradycyjne urządze-

nia i pojęcia. Pogląd ten, wywodzący militarystykę pruski, samodzierżawie rosyjskie, racjonalizm liberalny i protestantyzm z jednego źródła, nie był pozbawiony słuszności. Wszystko to były rzeczywiście owoce i skutki rozkładania się feudalizmu.

Tym siłom niszczącym romantyczni tradycjoniści przeciwstawiali koncepcję nawrotu do form społecznych i do kultury średniowiecza. Jeżeli koła te domagały się wolności, to nie po to, by podać rękę prądom liberalnym, ale w tym celu, by wyzwolić się z pęt państwa biurokratyczno-absolutnego, które niszczyło urzędy tradycyjne.

Tradycjonalizm przeciwstawiał się liberalnym pojęciom prawnopaństwowym. Hobbes i Rousseau upatrywali genezę państwa w umowie społecznej. Tym samym stawiali jednostkę przed państwem: państwo powstało w wyniku umowy jednostek. Całkowitym przeciwieństwem tej koncepcji liberalnej był pogląd Hegla, który przypisywał państwu niezależny byt: ucieleśnienie idei moralnej. Dla Hegla jednostka stanowiła byt niższego rzędu niż państwo.

Poglądy tradycjonalistów różniły się głęboko zarówno od jednej, jak i od drugiej koncepcji. Istotną cechą tradycjonalizmu był historyzm: wyprowadzanie zjawisk współczesnych z form historycznych. Gerlach wiele zawdzięczał doktrynie Fryderyka Karola von Savigny (zm. 1861). W zasadniczej opozycji do liberałów, którzy pragnęli kształtować byt społeczny według z góry przyjętych koncepcji, odpowiadających ich zdaniem wymaganiom rozumu, Savigny utrzymywał, że źródłem prawa są instynkty i przekonania społeczne, że prawo nie może być stanowione, można je sobie tylko uświadamiać, że prawodawca formułuje tylko to, co tkwi w obyczajach i pojęciach narodu, że rozwój prawa polega na rozwijaniu przekonań i form pierwotnych. Ludwik von Gerlach stwierdza za Savignym: „Każdy system prawny, który prawo tworzy, zamiast prawa szukać, jest rewolucyjny, choćby wypływał z konserwatyzmu”³.

Toteż Gerlach nie zgodzi się nigdy z Bismarckiem, w szczególności z jego teorią: siła przed prawem.

Historyzm Savigny'ego nie zadowalał Gerlacha, który zarzucał mu panteizm. Niemiejszy wpływ wywarł na Gerlacha wspomniany już Karol Ludwik Haller (zm. 1854).

Haller był twórcą patrymonialnej, prywatno-prawnej koncepcji państwa. Władza sprawowana przez dynastię pochodziła, jego zdaniem, od Boga, ale istota tej władzy nie różniła się od władzy ojca rodziny lub feudalnej zwierzchności gruntowej. Haller odrzucił cały nowożytny dorobek teorii prawa, która rozróżnia między prywatno-prawnym charakterem posiadania dóbr a publiczno-prawnym charakterem państwa. Dynastia, jego zdaniem, posiada państwo, tak jak pan feudalny posiada dobra ziemskie.

Jednakże nie tylko dynastia rozporządza historycznie wytworzonym prawem posiadania. Podobne prawo posiadania mają inni właściciele prywatni oraz instytucje, w tej liczbie Kościół. Dynastia nie może ograniczać ich praw, nie może znosić przywilejów, jakimi cieszą się stany. Teoria Hallera odrzuca zatem całkowicie koncepcję absolutyzmu państwowego i nawiązuje do państwa stanowego.

Być może wpływowi Hallera należy przypisać przekonanie Gerlacha, że między moralnością prywatną a moralnością publiczną nie ma żadnej różnicy. Zda-

³ Schoeps, s. 31.

niem Gerlacha, mąż stanu powinien w polityce państwowej stosować te same normy moralne, które obowiązują chrześcijanina w życiu prywatnym. Powrócimy do tego zagadnienia przy omawianiu odpowiedzialności Bismarcka.

Teoria Hallera nie zadowalała Gerlacha. Zbyt silnie tkwiła ona w pojęciach naturalnych, zbyt mało miejsca pozostawiała roli czynnika nadprzyrodzonego.

Gerlach wypowiadał się podobnie jak Haller za ustrojem stanowym. Absolutyzm uważał za dzieło rewolucji. „Każdy absolutyzm oznacza bałwochwalstwo“ — stwierdza Gerlach⁴. Prawa korony powinny być ograniczone przez historycznie uświęcone prawa stanów. Formalnie biorąc, ta tradycjonalistyczna koncepcja państwa praworządnego przypominała liberalny postulat państwa praworządnego (*Rechtsstaat*). Była to płaszczyzna, na której spotykały się tendencje liberalne i konserwatywne, płaszczyzna, na której wyrosła Partia Konstytucyjna Centrum, do której przystąpił Gerlach.

Pogląd Gerlacha na zadania państwa miał charakter teokratyczny. Za św. Augustynem powtarza on interpretację wersetu ewangelicznego: „Królestwo Boże nie jest z tego świata“. Królestwo Boże nie jest z tego świata — pisze Gerlach — ale jest na tym świecie, na ziemi trzeba je realizować⁵. Św. przymierze było, zdaniem Gerlacha, praktyczną formą realizowania Królestwa Bożego na ziemi. Państwo powstało w wyniku bezpośredniego objawienia Bożego. Nie jest ono jednak wcieleniem idei moralnej, jak to utrzymywał Hegel. Z drugiej strony nie miał słuszności Luter, który potrzebę istnienia państwa wyprowadzał z grzechu i przypisywał państwu w dziedzinie moralności wyłącznie uprawnienia negatywne: ochronę wiary i tępienie zła. Znacznie bliższy był Gerlach poglądom Kalwina, który domagał się, aby państwo urzeczywistniało Królestwo Boże w sposób pozytywny: przez czynne wcielanie w życie przykazań Bożych.

Państwo, zdaniem Gerlacha, nie jest wcieleniem Królestwa Bożego. Wcieleniem tym jest Kościół. Stosunek państwa do Kościoła jest taki sam, jak stosunek prawa do Ewangelii. Państwo zostało przez Boga po to ustanowione, aby zwalczało grzech i wcielało w życie przykazania Boże, samo jednak może popełniać grzechy. „Ciałem Chrystusa“ jest natomiast Kościół.

Widać tu wyraźnie zbliżenie Gerlacha do katolicyzmu, który Kościół uważa za mistyczne ciało Chrystusa, a państwo traktuje jako materialne narzędzie urzeczywistniania Królestwa Bożego.

Gerlach jednak nie przeszedł na katolicyzm, jakkolwiek jedyną partią, z którą znalazł wspólny język, było Centrum. „Czuję gorące życzenie, aby wierzący katolicy i protestanci zjednoczyli się“ — pisze Gerlach w 1832 r.⁶. Zrażał go jednak do katolicyzmu „brak gotowości do pokuty“ (*Unbussfertigkeit*), łatwość rozgrzeszenia, wiara w magiczną wartość sakramentów bez dostatecznie głębokiej skruchy, przesunięcie nacisku z wiary indywidualnej na środki liturgiczne.

Przekonaniom tradycjonalistycznym i teokratycznym odpowiadał negatywny stosunek do nacjonalizmu. Ponad pojęciem narodu stoi stosunek poddańczy do dynastii. Gerlach godził się na pojęcie narodu jako „Kulturnation“, społecz-

⁴ Schoeps, s. 36.

⁵ Schoeps, s. 23.

⁶ Schoeps, s. 85.

ności związanej wspólną kulturą. Uważał jednak, że pojęcie to nie może prowadzić do postulatu państwa narodowego. „Jest rzeczą całkowicie niedorzeczną, jeśli się narodowość uznaje za naczelną zasadę państwowotwórczą“ pisze w 1870 r.⁷ Z ojcostwa powstaje zwierzchność — twierdzi Gerlach — z niej rodzi się państwo, z nich obu narodowość; najpierw był Abraham, Romulus, Klodwig, Wilhelm Zdobywca, potem dopiero lud izraelski, narodowość rzymska, francuska i angielska. Gerlach odrzucał ideologię nacjonalistyczną. Pisał on: „Typową wartością narodu niemieckiego było zawsze usuwanie interesów narodowych na drugi plan za sprawami ogólnoludzkimi, religijno-kościelnymi“⁸. Od rządu pruskiego domagał się w 1873 r. polityki „pełnej miłości dla ludu polskiego“. Jego bowiem zdaniem, różne elementy składowe zrastały się i tak pod panowaniem dynastii Hohenzollernów w jeden „naród pruski“. Polityczne pojęcie narodu, jako poddanych dynastii ustanowionej przez Boga, było w oczach Gerlacha czymś daleko istotniejszym niż przynależność językowa i kulturalna. Gerlach nie był tu odosobniony: wyrażał raczej ogólną postawę konserwatystów, dla których pojęcie „Volksdeutscher“ — Niemca z obcą przynależnością państwową — było nieistotne. Pewien konserwatysta jeszcze w 1907 r. utrzymywał, że naród polski nie istnieje od czasów Fryderyka II⁹. Inny konserwatysta stwierdzał w 1909 r.: „Według niemieckiego prawa państwowego nie istnieje pojęcie narodowości polskiej... Polacy są obywatelami pruskimi, a ponieważ są obywatelami pruskimi, są również obywatelami Rzeszy niemieckiej. Należy do narodu niemieckiego („zum deutschen Volk“)¹⁰.

Nie należy sądzić, że była to postawa przyjazna w stosunku do Polaków. Konserwatyści wprawdzie nieraz nie będą rozumieli motywów walki narodowościowej toczonej z Polakami, ponieważ uważali ich za Prusaków mówiących po polsku, jednakże z całą bezwzględnością tępić będą polski ruch narodowy, który kierował się przeciw „ustanowionej przez Boga“ dynastii Hohenzollernów.

Ze światopoglądu Gerlacha wynikała również jego postawa wobec innych narodów i państw. Sympatie jego zwracały się głównie ku Anglii. Ustrój Wielkiej Brytanii był dla niego wyrazem tej ciągłości historycznej, której się domagał. Zamiast absolutyzmu panowały tu rządy prawa, arystokracja cieszyła się ogromnym wpływem i autorytetem. Gerlach twierdził, że nigdzie pozycja arystokracji nie była tak silna, jak w Anglii. Imponowały mu formy samorządu angielskiego, sądy przysięgłych i konserwatywna konstytucja.

Zbliżało to Gerlacha do postawy Moltkego i późniejszego cesarza Fryderyka III. Natomiast różnił się pod tym względem od większości konserwatystów pruskich, których nazywano „kozakami znad Sprewy“. Wielu bowiem konserwatystów uważało carat za najskuteczniejszą zaporę przed rewolucją. Wiadomo, że konserwatyści katoliccy byli wręcz odmiennego zdania. Gerlach podzielał ich niechęć do absolutyzmu. „Z absolutyzmem carskim nie możemy sympatyzować“ — pisze Gerlach¹¹. Cezaryzm Napoleona III był również nie-

⁷ Schoeps, s. 78.

⁸ Schoeps, s. 81.

⁹ Hans Booms, Die deutsch-konservative Partei. Düsseldorf 1954, s. 101.

¹⁰ Booms, s. 100.

¹¹ Schoeps, s. 210.

sympatyczny Gerlachowi. Z tego powodu usprawiedliwiał on wojnę Prus z Francją.

Na zakończenie swoich wywodów na temat Gerlacha stawia Schoeps następujące zagadnienie:

„Podejmujemy obecnie rewizję naszego tradycyjnego poglądu na historię. Powstaje poważne pytanie, czy nastanie nowej ery kładącej kres politycznej działalności Gerlachów otwierało dobrą epokę, czy droga Prus od Ołomuńca do Sadowy była drogą zbawienną, czy też istnieje związek między odejściem od linii Fryderyka Wilhelma IV a końcem monarchii w Prusach i w Niemczech“¹².

Trudno zaiste odpowiedzieć na to pytanie: Czy Schoeps ubolewa nad upadkiem* monarchii w Prusach i w Niemczech? Czy proponuje dzisiejszym Niemcom politykę Ołomuńca? Gdzie i w stosunku do kogo? A może w ogóle nie chodzi tu o konkretne rozwiązanie, lecz tylko i wyłącznie o rehabilitację Prus?

Nie ulega co prawda wątpliwości, że dylemat konserwatystów pruskich polegał na konieczności wyboru między Ołomuńcem a Sadową. Ołomunieć gwarantował zachowanie porządku feudalnego. Sadowa przyniosła hegemonię Prus w Europie. Zagadnienie nie jest akademickie. Wzmożenie prądów narodowo-liberalnych zmuszało Prusy do porzucenia polityki Ołomuńca. Gerlach musiał ustąpić Bismarckowi.

Schoeps przytacza list Windthorsta z dnia 26 sierpnia 1870 r., gdzie mowa jest o tym, że odejście od polityki króla Fryderyka Wilhelma IV nie wyszło na dobre ani Prusom, ani Niemcom¹³. Gerlach podzielał to przekonanie. Do ostatecznego zerwania z Bismarckiem doszło w rezultacie „grzesznej wojny bratobójczej“ 1866 r. Krótko przedtem pisał Gerlach: „Strzeżmy się wstrętnej herezji, jakoby święte przykazania Boże nie obejmowały również dziedziny polityki, dyplomacji i wojny“¹⁴.

Gdy w 1862 r. Bismarck mianowany został premierem pruskim, Gerlach pisał: „Oby Pan Bóg pozwolił mu zawczasu rozeznąć, że mały katechizm odnosi się również do mężów stanu“¹⁵. Ale odpowiedź Bismarcka zanotowana przez Gerlacha była druzgocąca: „Jeżeli nie mam kłamać, to nie mogę być ministrem spraw zagranicznych“¹⁶.

Problemowi „chrześcijańskiej odpowiedzialności“ Bismarcka poświęcił swoją pracę Muralt. Wartość naukowa tej pracy nie jest wysoka, ponieważ autor w wielu wypadkach zastępuje dowód na podstawie źródeł własnymi przekonaniem. Na s. 30 twierdzi Muralt, że wersja depechy emskiej ogłoszona przez Bismarcka nie była zniekształceniem treści, ale przeciwnie: uwypukleniem istotnych punktów.

Główna część pracy Muralta dotyczy stosunku Bismarcka do religii. W czasach swej młodości Bismarck zbliżony był do romantycznych pietystów, do których należał również Ludwik von Gerlach i wieloletni później oponent Bismarcka, Hans von Kleist-Retzow. Muralt zapewne ma słuszość zaprzeczając dość wulgarnemu przypuszczeniu, jakoby zbliżenie Bismarcka do pie-

¹² Schoeps, s. 115.

¹³ Schoeps, s. 7.

¹⁴ Schoeps, s. 46.

¹⁵ Oscar Stillich, Die politischen Parteien. B. I. Die Konservativen. Leipzig 1908, s. 43.

¹⁶ Stillich, s. 45.

tystów spowodowane było chęcią zdobycia narzeczonej. Przypuszczenie takie nie zgadzałyby się z tym wszystkim, co wiemy o psychice Bismarcka.

Istotne jest jednak, czy poglądy pietystów albo ortodoksja protestancka (jeżeli można o takiej mówić) wywarły wpływ na polityczną działalność Bismarcka. Jaki był stosunek Bismarcka do ortodoksji religijnej?

Już w 1847 r. Bismarck pisał, że „Nie może przyjąć wszystkiego, co podaje Biblia”¹⁷. W związku z tym krytykuje on poglądy pietystów. Od pewnego pietysty dowiadujemy się, że Bismarck odrzucał dogmat Trójcy Św., w szczególności rolę Ducha Św.¹⁸ Muralt tłumaczy to w sposób zaskakujący: „Bismarck nie używa co prawda tego pojęcia (Ducha Św. — J. Kr.) — pisze on na s. 58 ... z punktu widzenia teologii jakże inaczej można jednak tłumaczyć ustawiczną gotowość Bismarcka słuchania głosu Bożego, jeśli nie jako uznanie Ducha Św.?”¹⁹

To, że Bismarck nie uznawał formuł kościelnych, nie niepokoi Muralta. Pisze on: „Bismarck odczuł tak gruntownie siłę sumienia, znaczenie głosu sumienia było tak bezwzględne, tak stanowcze, tak dotykające jego wewnętrznej istoty, że prawdziwość, głębia i bezwzględność przeżycia religijnego byłyby zagrożone, gdyby je ... zawarł w teologiczne formuły”¹⁹.

Jak z tego widać, Muralt, w miejsce uzasadnienia źródłowego, stawia tezy opierające się wyłącznie na jego własnym przekonaniu.

Czegóż dowiadujemy się dalej? Oto Bismarck jako minister nie uczęszczał do kościoła. Czy to znaczy, że wiara jego była osłabiona? Muralt zaprzecza temu: „W swej własnej wierze i w zaufaniu do wiary innych ... Bismarck był, jak sądzę, bardziej żywym członkiem Kościoła niż wielu spośród tych, którzy odwiedzają świątynię”²⁰.

Znowu formuła „jak sądzę” ma zastąpić uzasadnienie źródłowe.

Okazuje się, że zamiast pojęcia Trójcy Św. Bismarck używał często pojęcia Opatrzności. Specjalną predylekcję do tego pojęcia miał również, jak wiadomo, Hitler.

Kwestię odpowiedzialności chrześcijańskiej Bismarcka ujmuje Muralt w słowach następujących: „Nie sądził on nigdy, aby działał nie po chrześcijańsku, aby znajdował się w niezgodzie ze słowem Bożym, jeśli kształtował politykę stosownie do wymogów życiowych państwa, nie zaś stosownie do przepisów Ewangelii, które odnoszą się do ludzi, a nie do państwa”²¹.

Polityka Bismarcka odpowiadała zatem poglądom Hegla, który w państwie upatrywał wcielenie idei moralnej. Bismarck rzeczywiście sądził, że został przez Boga wybrany do spełnienia pewnych zadań. Zadania te miał on spełnić w służbie państwa pruskiego, albo ściślej: w służbie dynastii. W przekonaniu zatem Bismarcka interesy dynastii zgodne były z tym, do czego Bóg go powołał. Służąc dynastii, wypełniał — według swego przekonania — obowiązki chrześcijańskie. Interes dynastii zajął miejsce Ewangelii. Od Gerlacha dzieliła go przepaść.

¹⁷ Muralt, s. 52.

¹⁸ Muralt, s. 54—55.

¹⁹ Muralt, s. 60.

²⁰ Muralt, s. 62.

²¹ Muralt, s. 102.

Stosunek Bismarcka do etyki chrześcijańskiej opierał się na oddzieleniu moralności prywatnej od moralności publicznej. To było głównym kamieniem obrazy dla Gerlacha. Murałt zwraca jednak słusznie uwagę, że zdaniem Bismarcka przepisy ewangeliczne nie dają się stosować nie tylko w polityce, ale również w życiu prywatnym. Tak więc trudno tu mówić o rozdziale moralności publicznej od moralności prywatnej: Bismarckowi chodziło raczej o rozdział między nakazami Ewangelii a wymogami życia praktycznego. Bismarck wątpił, czy kwestię socjalną uda się rozwiązać przez wprowadzenie w życie zasady ewangelicznej: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj biednym“.

Jeżeli zatem Bismarck stawiał znak równości między służbą Bożą a służbą dynastii, jeżeli odrzucał możliwość stosowania etyki chrześcijańskiej w praktyce, to w jakim sensie możemy mówić o jego chrześcijańskiej odpowiedzialności? Murałt odpowiada:

„Autor jest przekonany, że problem odpowiedzialności ... należy rozumieć w związku z doświadczeniem religijnym Bismarcka, że Bóg powołał go do zdania sprawy, i że może on z poczuciem odpowiedzialności stanąć przed Bogiem w pokucie i wierze“²².

Murałt cytuje szereg wypowiedzi Bismarcka, świadczących, że zdawał on sobie sprawę z odpowiedzialności wobec Boga, z popełnienia przez siebie grzechów i z konieczności skruchy. Od Bismarcka przecież pochodzi zdanie: „My, Niemcy, boimy się Boga, ale niczego innego na świecie; i bojaźń Boża jest tym, co nam każe miłować i troszczyć się o pokój“.

Nie zamierzamy kwestionować poczucia odpowiedzialności wobec Boga. Istotne wydaje się jednak stwierdzenie, że służba Bogu i służba dla państwa pruskiego były dla Bismarcka równoznaczne. Co z tego zatem wynika? Jakie gwarancje istnieją, że tak rozumiana służba Boża nie zaprowadzi Prus na drogę bezprawia i zbrodni? Czy rzeczywiście odpowiedzialność przed Bogiem każe Bismarckowi miłować pokój? Bismarck przecież prowadził trzy wojny napastnicze, dwukrotnie doprowadzał do ostrego kryzysu europejskiego (1874/75 oraz 1886/87), deptał konstytucję, prześladował Kościół katolicki, wyjmował spod prawa socjaldemokratów i zeszedł z areny politycznej jako inicjator nie zrealizowanej prowokacji antyrobotniczej i zamachu stanu. Murałt twierdzi jednak, że wojny prowadzone przez Bismarcka nie były napastnicze: wszak depesza emska nie była — jego zdaniem — zniekształcona. Austria zaatakowana została słusznie, albowiem polityka jej nie służyła do utrzymania pokoju²³.

Natomiast polityka Bismarcka — zdaniem Murałta — służyła do utrzymania pokoju (okazuje się, że nawet wojny napastnicze mogą służyć do „utrzymania pokoju“). Polityka bowiem Bismarcka zmierzała — twierdzi Murałt — do utworzenia „europejskiego środka“ między Wschodem a Zachodem. Tym samym Bismarck nawiązywał do koncepcji Metternicha. Był to odpowiednik angielskiej polityki „równowagi sił“. Ale celem Bismarcka — twierdzi dalej Murałt — było nie tylko łagodzenie sprzeczności między Wschodem a Zachodem: ostrze „środka europejskiego“ kierowało się przeciw Rosji. Rosja była potęgą azjatycką, wrogą wobec chrześcijańskiej kultury europejskiej.

Stwierdzenie, że ostrze polityki Bismarcka kierowało się przeciw Rosji, nie

²² Murałt, s. 97.

²³ Murałt, s. 158.

zgadza się z tym, co jest wiadome na ten temat. Wiemy bowiem, że Bismarck starał się utrzymać bliskie stosunki z Rosją (co nie zawsze mu się udawało ze względu na antagonizm rosyjsko-austriacki), w czym widział gwarancję utrzymania dotychczasowego porządku w Europie i likwidacji kwestii polskiej. Niestety, Muralt nie przytacza żadnych danych na uzasadnienie swojego poglądu.

Muralt jest jednak zaniepokojony twierdzeniem, że między Francją i Anglią a Niemcami, które nie wytworzyły ustroju liberalnego, istniała przepaść. Z różnic ustrojowych zdaje on sobie sprawę, twierdzi jednak, że między „środkiem europejskim“ a Zachodem istniała inna więź. Była to więź, o której pisał Leopold von Ranke: więź narodów romańskich i germańskich na podłożu wspólnej kultury chrześcijańskiej²⁴.

Twierdzenie to skłania do pewnych skojarzeń. Wspomniałem wyżej, że „Dzieje Prus“ Rankego wydane zostały świeżo przez Schoepsa. Można by przypuszczać, że wznowienie Rankego ma udowodnić koncepcję więzi narodów germańskich i romańskich przeciw „Azji“.

Na zakończenie swej książki Muralt wzywa do nawiązania do polityki Metternicha i Bismarcka: polityki „środka“ z ostrzem przeciw Rosji. Obecnie funkcję tę spełnia zdaniem Muralta Brytyjska Wspólnota Narodów. Porozumienie niemiecko-francuskie ma służyć temu samemu celowi²⁵.

Polityka Bismarcka stanowiła wyraz tego, co nazywamy dylematem Prus albo ściślej: dylematem konserwatyzmu pruskiego. Bismarck był niewątpliwie do szpiku kości konserwatystą. Wbrew pozorom nie różnił on się zbyt głęboko od tradycjonalistów z „Kreuzzeitung“. Różnice były natury taktycznej. Bismarck zdawał sobie sprawę, że jedynym skutecznym sposobem obrony interesów i ideałów konserwatywnych był w danych warunkach kompromis z pestępem i realizacja dążeń narodowo-liberalnych przy zachowaniu hegemonii klasy junkierskiej. Stąd dzieło Bismarcka było tak pełne paradoksów: partykularysta pruski zjednoczył Niemcy, arystokrata wprowadził powszechne prawo wyborcze, konserwatysta współpracował z narodowymi liberałami a walczył z Kościołem, przyjaciel Austrii zgotował jej Sadowę, wróg klasy robotniczej porozumiewał się z Lassallem, zwolennik porozumienia z Rosją zawarł przymierze z Austrią, przeciwnik zasady narodowościowej rozpętał walkę nacjonalistyczną przeciw Polakom, czciciel dynastii Hohenzollernów uderzył pięścią w stół w obecności cesarza.

Ze szczególną siłą dylemat Bismarcka występuje w jego stosunku do zagadnienia wojny i pokoju. Bismarck nie był zwolennikiem polityki wojennej. Po zjednoczeniu Niemiec uczynił wszystko, aby uniknąć dalszych konfliktów. Jego stosunek do pokonanej Austrii i pokonanej Francji zmierzał do pojednania. U podstaw tej polityki pokojowej tkwił konserwatyzm. Wojna rozpętywała siły, których obawiali się konserwatyści. Wojna mogła uwolnić nieposkromione siły nacjonalizmu, spowodować rewolucję socjalistyczną i doprowadzić do odrodzenia państwa polskiego. Nie pierwszy raz występował ten dylemat w dziejach Prus. Z wielką siłą pojawił się on w dobie wojen wyzwoleniczych w postaci konfliktu między Gneisenauem i Blücherem z jednej a Fryderykiem Wilhelmem III i Hardenbergiem z drugiej strony. Polityka pokojowa Bismarcka

²⁴ Muralt, s. 190.

²⁵ Muralt, s. 215.

przypomina bardzo dzieje starożytnej Sparty: arystokratyczny charakter państwa kazał w jednym i drugim wypadku strzec się konfliktów i cały wysiłek skierować tylko na utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania.

Bismarck jednak nie docenił dynamizmu dziejowego. Zdobywczy wojennych nie da się zachować bez konieczności nowych wojen. W pewnym momencie konserwatywna polityka Bismarcka znalazła się w konflikcie z koniecznościami wynikającymi z hegemonialnego stanowiska Niemiec i Prus.

Wiele się mówi o pakcie reasekuracyjnym, który miał zagwarantować porozumienie prusko-rosyjskie. Czy rzeczywiście konfliktu z Rosją i Francją można było uniknąć, gdyby Caprivi nie był zrezygnował z tego paktu? Wydaje się, że sojusz francusko-rosyjski wynikał bezpośrednio z hegemonialnego stanowiska zajętego przez Prusy właśnie w rezultacie polityki Bismarcka.

Źródło konfliktu europejskiego tkwiło zatem w hegemonii niemieckiej w Europie, stworzonej przez Bismarcka. W ten sposób pokojowa polityka Bismarcka była również dylematem. Kto wie, czy właśnie Moltke i Waldersee nie mieli racji — z punktu widzenia Prus — gdy domagali się wojny prewencyjnej przeciw Rosji. Wojna ta byłaby przecież toczona w warunkach korzystniejszych dla Niemiec niż późniejsza I wojna światowa, gdy Rosja związana była porozumieniem już nie tylko z Francją, ale również z Anglią.

Toteż w 1890 r. polityka Bismarcka była tak niesłuszna, jak ongiś poglądy Gerlacha. Logika bowiem rozwojowa prowadziła do odrzucenia konserwatyzmu, do nowych konfliktów i nowych zaborów. Ani upokorzenie w Ołomuńcu, którego entuzjastą był Gerlach, ani pakt reasekuracyjny, którego autorem był Bismarck, nie były w stanie zapewnić triumfu konserwatyzmu w polityce pruskiej. Odwiedzając stocznice w Hamburgu Bismarck zdumiał się: nie znał tego świata²⁶. Tymczasem do tego właśnie świata należała przyszłość: konserwatyści pruscy będą musieli mu się podporządkować.

Cóż było tym elementem państwa pruskiego, który wiązał dzieje feudalnej szlachty z narodowym liberalizmem i następnie z monopolistycznym imperiaлизmem? Elementem tym był militarizm pruski. Popularność Prus w kołach liberałów mówiących o zjednoczeniu narodowym nie opierała się na walorach dynastii, na tradycjonalizmie Gerlacha, na partykularyzmie Roona. Siła militarna Prus była tym czynnikiem, na który liczyli liberałowie i chcieli użyć do swoich własnych celów. W późniejszych czasach generalicja uczyni Prusy popularnymi w oczach Kruppa, Stinnesa i wreszcie Hitlera.

Postać Moltkego symbolizuje zidentyfikowanie się Prus z militaryzmem. R. Stadelmann pisze o stosunku Moltkego do państwa, G. Ritter rozpatruje szersze zagadnienie stosunku polityki państwowej do militarizmu w dziejach pruskich. Obaj autorzy zgodni są w konkluzji, że Moltke reprezentuje zwycięstwo militarizmu w dziejach pruskich. Zdaniem Rittera, o militaryzmie można mówić wtedy, gdy w życiu państwowym militarny punkt widzenia przeważa nad względami politycznymi. Ritter uważa, że za czasów Fryderyka Wielkiego i później za czasów Bismarcka względy militarne podporządkowane były celom politycznym. Nie można zatem mówić o militaryzmie pruskim w polityce tych mężów stanu. Czy jednak polityka Hitlera była tym, co Ritter nazywa „militaryzmem”? Gdyby terminologię jego stosować konsekwentnie, to Niemiec hitlerow-

²⁶ Wilhelm II, *Ereignisse und Gestalten aus den Jahren 1878—1918*. Leipzig 1922, s. 5.

skich nie można by nazwać militarystycznymi: względy bowiem wojskowe były całkowicie podporządkowane dążnościom narodowo-socjalistycznym, generalicja zaś była podporządkowana Hitlerowi — przywódcy partii.

Książka Rittera jest wartościowa jako zobrazowanie wzrostu znaczenia militarizmu, jego związku z rozwojem techniki i z ideologią nacjonalizmu. Militarizm bowiem pruski wiąże się ściśle z gospodarczym i ideologicznym załamywaniem się hegemonii szlacheckiej własności ziemskiej w państwie pruskim. Z biografii Moltkego wiadomo, że marzył on o życiu na wsi i o gospodarstwie rolnym. Trzeba było jednak dopiero dotacji po zwycięskiej wojnie z Austrią, aby Moltke otrzymał majątek ziemski. Rzuca to oczywiście wiele światła na genezę pruskiego militarizmu. Przykładem przemiany właściciela ziemskiego w militarystę był również następca Moltkego na stanowisku szefa sztabu, gen. Waldersee.

W poglądach tych ludzi reprezentujących kastę oficerów dorabiających się na wojnie, marzących i planujących wojnę, widać rozkład ideologii konserwatywnej w sposób daleko wyrazistszy, niż to było u Bismarcka. Wielokrotnie rozważano możliwość powołania Moltkego i później Walderseeego na kierownicze stanowisko polityczne. W obu wypadkach sugestie takie wysuwali już to skrajni konserwatyści, już to narodowi liberałowie. Zjawisko niezmiernie znamienne.

Powołanie Moltkego czy Walderseeego na stanowisko kanclerza oznaczałoby całkowity triumf militarizmu w polityce pruskiej. Nie doszło co prawda do tego, jednakże ewolucja instytucji wojskowych w Prusach doprowadziła do uniezależnienia się czynników wojskowych od władz politycznych. Praca Rittera obrazuje to w sposób plastyczny.

Początki pruskiego ministerstwa wojny i sztabu generalnego sięgają okresu wojen wyzwolenczych przeciw Napoleonowi. Przez dziesiątki lat sztab generalny nie odgrywał żadnej większej roli i podporządkowany był całkowicie ministrowi wojny, który bądź co bądź był członkiem rządu cywilnego. Wcześniej natomiast wywiązał się spór o kompetencje między ministrem wojny a szefem wydziału personalnego w ministerstwie wojny, który sprawował równocześnie funkcje szefa gabinetu wojskowego króla pruskiego. Z racji pełnienia tych funkcji przy boku króla szefowie wydziału personalnego wyemancypowali się spod zależności od ministra wojny. Niezależny od ministra wojny królewski gabinet wojskowy decydował nie tylko o sprawach personalnych, ale również o wszystkich sprawach związanych z funkcjami króla jako głównodowodzącego sił zbrojnych. Dowódcy okręgów wojskowych podlegali królowi bez pośrednictwa ministra wojny.

Sprawa ta nabrała wielkiego znaczenia w momencie, gdy w rezultacie Wiosny Ludów utworzony został rząd odpowiedzialny przed parlamentem. Sprawy wojskowe miał w parlamencie reprezentować minister wojny. Gabinet wojskowy został zniesiony, a biura wydziału personalnego przeniesione na powrót do gmachu ministerstwa wojny.

Były to czasy Fryderyka Wilhelma IV. Zniesienie gabinetu wojskowego okazało się całkowicie pozbawione znaczenia, ponieważ ważne decyzje polityczne nie zapadały wtedy w łonie rady ministrów, ale w łonie tzw. kamaryli dworskiej, złożonej z reakcyjnych tradycjonalistów i pietystów, wśród których główną rolę odgrywał Leopold i Ludwik von Gerlach.

W 1858 r., po objęciu rządów przez Wilhelma I, gabinet wojskowy został przywrócony. Na jego czele znaleźli się ludzie skrajnie reakcyjni (Edwin von

Manteuffel) zmierzający do podkopania pozycji ministra wojny, który z reguły (z wyjątkiem okresu, w którym stanowisko to piastował Albrecht von Roon: 1859—1873) nastawiony był bardziej liberalnie z uwagi na konieczność reprezentowania polityki wojskowej w parlamencie. W 1883 r. niezależność gabinetu wojskowego od ministra wojny została ostatecznie zdecydowana.

Ta dążność do obniżenia autorytetu ministra wojny wynikała z niechęci czynników wojskowych do kontroli ze strony władz politycznych, do których on mimo wszystko należał.

Z drugiej strony, minister wojny zmierzał do uniezależnienia się od premiera i rady ministrów. Kiedy w 1852 r. premier Otto von Manteuffel wymógł wydanie dekretu zakazującego kontaktowania się ministrów z królem bez uprzedniego zawiadomienia premiera, dekret ten nie dotyczył ministra wojny. Toteż minister wojny Roon oświadczył wprost Bismarckowi, że nigdy jego podwładnym „nie był, nie jest i nie będzie”²⁷.

Mianowanie Bismarcka premierem pruskim nastąpiło jak wiadomo za sprawą Roona.

Atoli w czasie wojny z Austrią, szczególnie zaś podczas wojny z Francją, wyłonił się czynnik, który dotychczas nie odgrywał żadnej samodzielnej roli: sztab generalny. Na czele tego sztabu stoi Helmuth von Moltke.

Moltke przejmuje kierownictwo operacji. Rzuca myśl, że w czasie wojny decydują względy wojskowe, a kierownictwo polityczne musi ustąpić na plan drugi. Moltke przeciwstawia się nie tylko Bismarckowi: eliminuje również znaczenie ministra wojny. Uzyskuje prawo kontaktowania się z królem bez pośrednictwa ministra, któremu dotychczas podlegał. Rola sztabu generalnego nawet w czasie pokoju wysuwa się coraz bardziej na czoło. W dobie Wilhelma II minister wojny stał się już tylko przedmiotem szyderstw jako parlamentarny „Prügelkabe” (mniej więcej tyle co „koziół ofiarny”). O polityce wojskowej decydowano w gabinecie wojskowym oddanym całkowicie na łup kaprysów Wilhelma. Plany wojenne obmyślano w sztabie generalnym, nad którym kontroli nie sprawował już nie tylko parlament, ale nawet minister wojny.

Człowiekiem, który położył podwaliny pod tę niezależność sztabu generalnego od kontroli cywilnej, był Moltke. Formalnie należał on do frakcji konserwatystów. Jednakże tradycjonalizm stanowy ustąpił tu miejsca heglowskiej idei państwa i pojęciom nacjonalistycznym. O ile Gerlach domagał się solidarności sił zachowawczych w polityce zagranicznej, Bismarck zaś widział w świecie walkę gabinetów o zajęcie stanowiska mocarstwowego, o tyle zdaniem Moltkego Europa nie składała się z państw, ale z narodów. W narodzie francuskim widział Moltke — zgodnie z poglądami Arndta, Fichtego i Jahna — odwiecznego wroga Niemiec. Przy całym podziwieniu dla Rosji i dla caratu stwierdzał on: „Między samymi narodami (niemieckim i rosyjskim — J. Kr.) istnieje niewątpliwie niechęć w sprawach wierzeń i obyczajów, sprzeczność interesów materialnych”²⁸. Francja była dla niego wrogiem nr 1, Rosja wrogiem nr 2. Z tego punktu widzenia Moltke nie dowierzał wartości kombinacji gabinetowych i dyplomatycznych uprawianych przez Bismarcka. Moltke wielokrotnie przeciwstawiał się polityce

²⁷ Graf Albrecht von Roon, *Denkwürdigkeiten*. Breslau 1897. B. III, s. 352.

²⁸ Stadelmann, s. 300.

Bismarcka. Nie można tu mówić o tarcjach zawodowych, do czego skłania się Ritter. Istota sprzeczności ujawnia się wyraźnie w czasie wojny niemiecko-francuskiej. Bismarck mianowicie skłonny był do zawarcia pokoju z wziętym do niewoli pod Sedanem Napoleonem III i okazywał mu z tego powodu szacunek należny panującemu. Moltke nie mógł się z tym pogodzić. O ile Bismarckowi chodziło o uniknięcie rewolucji we Francji, o zachowanie reżimu Bonapartych, to Moltke miał przed oczyma tylko nienawistnego wroga, wroga, którym byli Francuzi bez względu na to, czy na ich czele stał Napoleon III, rząd tymczasowy czy komuna. O ile w czasie rokowań pokojowych Bismarck zmierzał do pojednania, Moltke pragnął wyłącznie unicestwienia wroga raz na zawsze.

Nacjonalizm Moltkego wiązał się ściśle z przesłankami natury techniczno-wojskowej. W odróżnieniu od większości konserwatystów Moltke entuzjazmuje się rozwojem kolei żelaznej, której jest akcjonariuszem²⁹. On jest tym, który pierwszy zrywa z panującymi pojęciami wojny gabinetowej. Według niego wojnę nowoczesną prowadzi już nie armie, ale narody. Celem operacji wojennych nie jest zajęcie określonego terytorium, zajęcie stolicy, aby podyktować korzystny pokój. Moltke przeciwstawia się Bismarckowi i Roonowi, którzy domagali się ostrzeliwania Paryża z ciężkich dział, aby zmusić go do kapitulacji, a tym samym skłonić Francję do pokoju. Celem Moltkego jest całkowite obezwładnienie przeciwnika. Wojna musi być prowadzona wszystkimi rozporządzalnymi środkami, udział w niej biorą i ofiarą padają nie tylko żołnierze, ale cała ludność. Moltke wypowiada się za „wojnę absolutną“, w czasie wojny kierownictwo należy do generałów, nie do polityków.

Nie były to poglądy całkowicie nowe. U podstaw koncepcji „wojny absolutnej“ leżał zasadniczy stosunek do kwestii narodu i państwa. Moltke nie podzielał przekonania, że naród to tylko obywatele określonego państwa, państwo zaś to tylko własność allodialna dynastii ustanowionej przez Boga. Entuzjasta kolei żelaznej i „wojny absolutnej“ odrzuca te koncepcje tradycjonalistyczne. Nie uznaje też partykularyzmu pruskiego, który w poczynaniach Bismarcka odegrał niemalą rolę. Człowiek z profilem drapieżnego ptaka — jak go określił Bismarck — był niemieckim wodzem narodowym.

W poglądach Moltkego było niewątpliwie wiele cech liberalnych. Bliski był kręgowi ludzi otaczających wieloletniego następcę tronu i późniejszego cesarza Fryderyka III. Ideałem Moltkego były stosunki angielskie, gdzie arystokratyzm tak ściśle spletał się z formami liberalnymi. Szczególnie uderzał go fakt, że wysokie stanowisko społeczne zawdzięczała szlachta angielska urodzeniu, a nie służbie państwowej i wojskowej. Moltke marzy o przywróceniu tej niejako honorowej roli szlachty w Prusach i o powrocie jej ze służby państwowej do gospodarki rolnej³⁰. Było to marzenie, które w wyniku określonych procesów ekonomicznych nie mogło się ziścić.

W Prusach szlachta mogła zachować swoje naczelne stanowisko tylko przez popieranie militarystyki. Od Moltkego słyszymy straszliwe zdanie: „Wieczny

²⁹ Stadelmann, s. 386.

³⁰ Por. plany reform Marwitza: F. W. von Oertzen, Junker. Preussischer Adel im Jahrhundert des Liberalismus. Berlin 1939, s. 50—51.

pokój jest marzeniem sennym, i to nawet nie pięknym; wojna jest częścią światowego porządku Bożego. W niej rozwijają się najszlachetniejsze cnoty człowieka, odwaga i wyrzeczenie, obowiązkowość i ofiarność z rzucającym życie na szalę. Bez wojny świat ugrzązłby w materializmie“³¹.

Z pewnością zdanie to odbiegało daleko od mentalności tradycjonalistycznego właściciela ziemskiego. Ritter słusznie spostrzega, że było to typowe zdanie heglowskie.

W ogóle stosunek Moltkego do państwa odpowiadał koncepcjom Hegla. Hegel twierdził, że obiektywna moralność nie może być wytworzona przez jednostkę, powstaje ona tylko w zbiorowości, którą Hegel nazywał państwem. „Jednostka sama ma charakter obiektywny, prawdziwy, etyczny tylko o tyle, o ile jest częścią państwa“³². Moltke podzielał ten postulat wszechmocy państwa. Żądał on całkowitej suwerenności państwowej w dziedzinie wychowania, wojskowości i gospodarki. W epoce kulturkampf poparł państwowy nadzór szkolny i małżeństwo cywilne. Oczywiście domagał się również upaństwowienia kolei.

Panowanie bezwzględnej racji stanu i potrzeby prowadzenia wojen były częścią koncepcji Hegla. Wszelka możliwość oceny moralnej polityki państwa musi być zdaniem Hegla odrzucona. Twierdzi on bowiem: „Państwo jest to wola Boża jako istniejący duch przejawiający się w realnej postaci i organizacji pewnego świata“ („Der Staat ist göttlicher Wille als gegenwärtiger, sich zu wirklicher Gestalt und Organisation einer Welt entfaltender Geist“). W innym miejscu stwierdza Hegel: „Państwo nie ma żadnego wyższego obowiązku niż samotrzymanie się“.

Między państwami toczy się, zdaniem Hegla, walka. Jakkolwiek wojna powinna być zjawiskiem przejściowym, jednakże chroni ona moralne zdrowie narodów „jak ruch wiatru chroni morze przed zgnilizną“ („vor der Fäulnis“), jakie przyniosłaby trwała cisza, jakie przyniosłoby narodom trwały i wieczny pokój“.

Hegel był przy tym zdania, że w różnych epokach tylko niektóre państwa realizują rozwój idei. W stosunku do tego państwa inne państwa pozbawione są znaczenia historycznego. Ponieważ zaś Hegel tkwił z początkiem XIX w. w pojęciach kosmopolitycznych, przeto zdawało mu się, że Napoleon reprezentuje twórczy czynnik dziejowy, wobec którego inne państwa nie mają prawa istnienia.

Realizatorem heglowskiej koncepcji państwa był militarizm i biurokracja pruska. Przerzuciły one most między konserwatyzmem właścicieli ziemskich a nacjonalizmem burżuazyjnym i imperializmem. Dylemat konserwatyzmu pruskiego w XIX w. symbolizują trzy nazwiska wymienione w tytule tych rozważań: Gerlach, Bismarck, Moltke. Nazwiska te symbolizują też siły kształtujące państwo pruskie: tradycjonalizm stanowy, realistyczną politykę siły w służbie reakcji przy użyciu metod postępowych, wreszcie militarizm nacjonalistyczny. Brakuje tu tylko jeszcze jednego członu, który uzyskalibyśmy przez przedstawienie dwóch ostatnich wyrazów poprzedniego zdania: nacjonalizm militarystyczny, którego symbolem był Hitler.

³¹ Moltke do Bluntschliego z Berlina 11 XII 1880, cytowane według: (Helmuth von) Moltke in seinen Briefen. Berlin 1902, s. 252—253.

³² Wszystkie cytaty z Hegla na podstawie książki Rittera, s. 265—266.

Sens powyższych rozważań można by ująć w następujący sposób: Państwo pruskie zbudowane było według koncepcji Hegla, a nie Hallera, jego dominującą cechą był militarizm, a nie tradycjonalizm i chrystianizm Gerlacha, zasadą życiową Prus była wojna, a nie pokój według zasad ewangelicznych, jak o tym marzył Gerlach, lub pokój oparty na dyplomatycznej grze mocarstw, w co wierzył Bismarck. Jeżeli zaś była tu mowa o dylemacie, to dlatego że wojna jako zasada życiowa Prus musiała w końcu doprowadzić do ich zniszczenia.